CZYTELNIK

SŁOWO POLSKIE

CENA NUMERU 3 zł

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK II A WROCŁAW, CZWARTEK 28 SIERPNIA 1947 ROKU NR. 236 (292)

Współuczestnicy zbrodni hitleryzmu

Wcielili w życie chimery „Mein Kampf"

22 dyrektorów „I. G. Farbenindustrie" odpowiada przed Trybunałem w Norymberdze

NORYMBERGA. — Dzisiaj rozpoczął się przed Trybunałem w Norymberdze proces 22 naczelnych dyrektorów wielkiego koncernu przemysłu chemicznego „I. G. Farbenindustrie". Oskarżonym zarzuca się przygotowanie wojny zaczepnej, uczestniczenie w grabieniu krajów okupowanych, organizowanie pracy niewolniczej w koncernie i odpowiedzialność za liczne morderstwa dokonane na niewolnikach.

Przemówienie głównego oskarżyciela prokuratora Taylora przykuło uwagę licznie zgromadzonej publiczności. Prokurator nazwał oskarżonych alchemikami, którzy *wcielali w życie urojenia biblii hitlerowskiej „Mein Kampf" i byli chętnymi i świadomymi uczestnikami wielkiej zbrodni wojennej Adolfa Hitlera.*

GŁÓWNE ŹRÓDŁO.

Prokurator opisał rozwój „I. G. Farben" z małej grupy przemysłowej w dolinie Renu do olbrzymiego koncernu, obejmującego 33 wielkie zakłady przemysłowe. Ten koncern właśnie *stał się dla Hitlera, głównym źródłem zaopatrzenia w amunicję i broń.*

Badania naukowe pracowników „I. G. Farben" doprowadziły do wielu odkryć i wynalazków, których ci nędzni i zdeprawowani ludzie, zasiadający dziś na ławie oskarżonych, nie obrócili dla dobra ludzkości. Idąc ślepo za Hitlerem woleli oni ciągnąć wielkie zyski z nieszczęść i światowej katastrofy, której byli współtwórcami.

BĘDĄ SIĘ ZASŁANIAĆ...

— Oskarżeni będą — mówił prokurator — zasłaniać się nieświadomością i patriotyzmem, jak oskarżony Walter Duerfeld, którego *fabryka sąsiadowała z osławionym obozem śmierci w Oświęcimiu.* Zeznał on już, że nic nie wiedział o charakterze tego obozu i nie wiedział także, że każdy pocisk, który produkowała jego fabryka zawiera nie tylko materiał wybuchowy i metal ale krew, pot, przekleństwa i złorzeczenia ludzi, którzy dla kaprysu szaleńca Hitlera tracili wolność i życie.

ŚWIADOMIE I CELOWO.

Prokurator stwierdza kategorycznie, że oskarżeni są w pełni odpowiedzialni za drugą wojnę światową, a ich zbrodnie nie zostały popełnione pod wpływem „chwilowego afektu" lecz były *przygotowane świadomie na wiele lat przed wybuchem wojny.* Nie może być wątpliwości co do celu, z jakim oskarżeni weszli na swoją drogę jeszcze w 1933 roku, popierając wtedy Hitlera i hitleryzm. Celem ich było *uczynienie z Niemiec militarnej machiny zdolnej narzucić przy pomocy wojny swoją wolę najpierw w Europie, a później całemu światu.*

Straszliwa wojna, którą przeżyliśmy, została umożliwiona przez tych oto ludzi — zakończył prokurator, wzniósłszy palec w stronę ławy oskarżonych.

Na str. 2-ej

podajemy szczegóły wyjaśniające zagadkę śmierci marynarza szwedzkiego w Gdyni.

Prezydent Auriol w Mossulu w towarzystwie Kadir Ben Gabrit i Cosjs Floret.

Co dzień niesie

Londyńska »wymiana zdań«

Konferencja londyńska trzech mocarstw w sprawie ustalenia nowego poziomu produkcji przemysłu niemieckiego była właściwie jeszcze jedną „wymianą zdań" przed właściwą i decydującą konferencją „wielkiej czwórki", zapowiedzianą na listopad.

To też Reuter w komentarzu dotychczasowego przebiegu konferencji londyńskiej — stwierdził, że „ci, którzy oczekiwali stanowczych uchwał w sprawie Zagłębia Ruhry, będą rozczarowani. Ostateczne decyzje w tym przedmiocie będą mogły zapaść dopiero po listopadowej konferencji czterech mocarstw".

Jest rzeczą niewątpliwą, że w Londynie próbowano wywrzeć silny nacisk na Francję, która obawia się wzrostu produkcji stali niemieckiej (produkcja ta według postanowień londyńskich ma być podobno podniesiona o 33% w stosunku do normy ustalonej w Poczdamie). Francja potrzebuje węgla i koksu z Ruhry dla swych stalowni. W Londynie Amerykanie powiedzieli jej brutalnie, że odbudowa Niemiec jest ważniejsza i pierwszeństwo w dostawach będą miały stalownie niemieckie.

Anglia musiała chwilowo ekundować w tej presji, gdyż zależy jej bardzo ze względu a kryzys gospodarczy na obniżeniu kosztów okupacji Niemiec.

Rząd francuski, który zgodzi się na daleko idące ustępstwa straci mocno na popularności i dlatego przedstawiciel Francji domagał się, by nie ogłaszano wyników konferencji prowadzonej „przy drzwiach zamkniętych".

Paryska „L'Humanite" dla określenia owych „tajnych obrad" prowadzonych wstydliwie w obawie przed opinią milionowych mas pracowniczych Zachodu — użyła ostrego wyrażenia „Spisek londyński". Ostrzega też, że protesty platoniczne min. Bidault nie pomogą, a polityka USA wobec Francji streszcza się w trywialnej lecz wymownej formule „Gadaj zdrów".

Gdyby Francja i Anglia wspólnie przeciwstawiły się presji Ameryki — Europa byłaby uratowana. Pod adresem groźnych dla pokoju naszego kontynentu planów USA padłyby trzy „NIE". A wiadomość o możliwości wszczęcia na nowo rokowań anglo-radzieckich daje dużo do myślenia. Być może, że znajdujemy się w zwrotnym punkcie polityki międzynarodowej.

Ciężka ręka kapitalistów USA

Obrzydza życie zachodniej Europie

Harold Lasky o konieczności zmiany dróg politycznych W. Brytanii

PARYŻ (PAP.). — Według depeszy z Londynu, rząd amerykański wystosował do Wielkiej Brytanii prawdziwe ultimatum, które wysuwa następujące żądania:

1) *zaniechanie projektów nacjonalizacji przemysłu stalowego,*
2) *rozluźnienie dokonanej nacjonalizacji kopalń węgla i dopuszczenie doń rzeczoznawców amerykańskich,*
3) *zaniechanie projektów nacjonalizacji przemysłu Zagłębia Ruhry,*
4) *obniżenie 75-proc. podatku na firmy amerykańskie.*

W związku z tą wiadomością „Ce Soir" zamieszcza artykuł prof. Harolda Lasky'ego, gdzie czytamy:

Trzeba będzie dokonać kompletnej rewizji brytyjskiej polityki zagranicznej. Uważam, że z każdego punktu widzenia staje się obecnie rzeczą bardzo ważną zawarcie układu handlowego ze Związkiem Radzieckim. Gdyby zaś taki układ doprowadził, jak być powinno, do lepszego porozumienia politycznego, moglibyśmy sobie tego powinszować.

Lasky wyraża nadzieję, że rząd brytyjski przeciwstawi się żądaniom amerykańskim, a krytykując doraźną politykę restrykcji pisze:

„Wydawanie doraźnych zarządzeń w nadziei, że później przyjdzie poprawa dzięki „ofercie Marshalla" jest złudzeniem.

Pościg w Bydgoszczy za Niemcami

w mundurach radzieckich

BYDGOSZCZ. (PAP) — Na dworcu kolejowym w Bydgoszczy straż kolejowa urządziła pościg za trzema Niemcami przebranymi w mundury Armii Radzieckiej. W wyniku pościgu dwóch Niemców zostało zabitych, a trzeci ujęty.

Władze rozpoczęły dochodzenia celem ustalenia skąd pochodzą Niemcy i gdzie zrabowali wojskowe mundury i broń.

Komendant obozu „Görlitz" wydany władzom polskim

Dwaj Żydzi polscy rozpoznali swego oprawcę na ulicy w Sztutgarcie

ZGORZELEC. (Xp) — Do Zgorzelca przybyła Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich, która na miejscu ma zbadać warunki obozowe „filii" **K. L. Gross-Rosen** w Zgorzelcu. Badania te pozostają w związku z sensacyjnym aresztowaniem b. zastępcy komendanta Obozu Pracy **„Görlitz"** oberscharführera SS **Winfrieda Joachima Zunkera.** Zunker został w tych dniach wydany władzom sądowym polskim. W najbliższym czasie przekazany zostanie do dyspozycji sądów dolnośląskich, które już obecnie przeprowadzają dochodzenia w sprawie jego przestępczej działalności.

Zunker wstąpił do SS w r. 1940 i wkrótce wysłany został do obozów koncentracyjnych jako kierownik działu politycznego. Jako oddany partyjnik Zunker otrzymuje po pewnym czasie swej „chlubnej" pracy w „kacetach" stopień oberscharführera SS i należy do „Adolf-Hitler-Leibstandarte".

Jego kariera przedstawia się jak następuje: W obozie koncentracyjnym w Oranieburgu obok Berlina otrzymuje doskonałe wykształcenie, jak bić więźniów i strzelać... w głowę haeftlinga.

Z Oranienburgu wędruje do Gross Rosen, skąd otrzymuje skierowanie do Zgorzelca na zastępcę kierownika obozu karnego, będącego „filią" Gross-Rosen. Komendantem obozu był wtedy **Erich Rechenberg.** Na swoim nowym stanowisku Zunker dał się we znaki więźniom. Mając pod swoją „pieczą" 600 kobiet i 800 mężczyzn w krótkim czasie doprowadził do śmierci głodowej i z wycieńczenia około 400 osób.

Przewidując, że cała jego działalność nie ujdzie mu na sucho, Zunker wystawił sobie świadectwo, że był więźniem politycznym w Gross-Rosen i że nazywa się **Winfried Rechholz.** Na zasadzie tego zaświadczenia przekroczył granicę i znalazł się w Czechosłowacji, gdzie okazano mu pomoc w dostaniu się do jego miejsca zamieszkania w Stuttgarcie. Tutaj po zameldowaniu się w Arbeitsamcie jako więzień polityczny otrzymywał zasiłki i dostał intratne zajęcie.

Nie długo cieszył się wolnością. Na ulicy w Stuttgarcie rozpoznali go dwaj Żydzi **Leon Laskier** z miasta Główno i **Mozes Cender** z Łodzi, więźniowie z Gross-Rosen. Zunker został zatrzymany przez milicję amerykańską i odstawiony do więzienia.

W najbliższym czasie Zunker stanie przed polskim sądem.

Trucicielе z Koluszek

ŁÓDŹ (obsł. wł.). — W tych dniach ukończone zostało śledztwo w sprawie trucicieli z Koluszek, winnych śmierci i choroby stukilkudziesięciu ludzi.

Osoby zamieszane w kradzież i handel alkoholu metylowego, staną przed sądem okręgowym w Łodzi.

Kontrola w Atenach

PARYŻ. (PAP) — W najbliższym czasie oczekiwana jest w Atenach — jak donosi agencja France Presse — komisja senatorów i deputowanych amerykańskich. Komisja ta ma zbadać problem grecki.

WIN wołał o zbrojną interwencję w Polsce

Były komendant główny WIN

składa zeznania przed Sądem Wojskowym

KRAKÓW (PAP.). — Dwunasty dzień procesu wypełniły zeznania Franciszka Niepokólczyckiego, komendanta głównego WIN od stycznia do października 1946 r. t.j. w okresie po aresztowaniu płk. Rzepeckiego.

Niepokólczycki do zarzucanych mu czynów przyznaje się częściowo, do winy — całkowicie. Opowiada o swym współudziale w 7-mio osobowej grupie oficerów, która wśród 6.000 oficerów obozu w Woldenbergu miała się narażać na zdradę, za nawoływanie do powrotu.

Wróciwszy do kraju, Niepokólczycki na polecenie Sanojcy przejmuje organizację „Nie" z siecią informacji i aparatem propagandy, łącznością i funduszami.

W styczniu 1946 r., gdy aresztowany został ówczesny komendant główny WIN-u Sławbór, Niepokólczycki uważa, iż winien utrzymać w swoich rękach kierownictwo WIN w całym kraju.

Raporty do Andersa

[illegible] przez jego ludzi raportów informacyjnych do Andersa, dowiedział się — jak twierdzi osk. Niepokólczycki — w śledztwie. Uważał, że kontakt Andersa z konspiracją w kraju powinien był iść wyłącznie przez sztab Bora - Komo[illegible] w Londynie, poprzez „hierarchię służbową", a nie przez szukanie kontaktu na własną rękę.

Zbierana w terenie informacja nosiła — zdaniem oskarżonego — charakter polityczny. Nadsyłane z terenu materiały wojskowe i spisy członków PPR — Niepokólczycki nazywa obecnie „kłopotem w robocie sztabowej". Podkreśla, że w raportach znajdowały się wiadomości stanowiące naruszenie tajemnicy wojskowej, tłumaczy to jednak „okupacyjnym nawykiem". „Moją winą jest — dodaje Niepokólczycki — że nie dałem rady do szczętu wyplenić tendencji do zbierania wiadomości o charakterze wojskowym z naruszeniem wojskowej tajemnicy".

Niepokólczycki polecił Strzałkowskiemu nawiązać kontakt z U.P.A. Celem tej współpracy — tłumaczy oskarżony Sądowi — miało rzekomo być zapobieżenie wyrzynaniu ludności polskiej. Oskarżenie z tytułu tego kontaktu uważa Niepokólczycki za najboleśniejsze dla siebie. „Porozumienia z U. P. A. — twierdzi Niepokólczycki — nie kazałem zawierać. Nie mniej był to błąd polityczny dużej miary".

Szpiegostwo

Niepokólczycki wspomina dalej o kontaktach z obcymi ambasadami, zapewnia przytem, że były one mu potrzebne — tylko dla łączności z oddziałem „Rzym 4" w Londynie. Wiadomo mu jednak, że Strzałkowski przekazał do pewnej ambasady szereg materiałów. T.zw. „specjalne opracowanie dla zagranicy" było przeznaczone tylko dla oskarżonego i — zdaniem jego — nie mogło pójść przez ambasadę.

Kończąc swe wyjaśnienia, Niepokólczycki oświadcza, że bierze na siebie odpowiedzialność za całą działalność WIN od momentu przejęcia tej organizacji na początku 1946 roku.

Raporty

Prok.: Oskarżony dopuszczał, żeby obcy wywiad korzystał z wiadomości politycznych?

Osk.: Tak. Mieliśmy zamiar poinformować o sytuacji politycznej w Polsce, ale tylko Anglosasów (na sali wyraźne poruszenie).

Prok.: Dlaczego w drugiej połowie 1945 r. siatka BW (Brygad Wywiadowczych) w obszarze południowym sporządzała kartoteki funkcjonariuszy Bezpieczeństwa z różnymi uwagami?

Oskarżony tłumaczy się, że Strzałkowski nie meldował mu o takich faktach.

Prok.: Czy były wypadki, żeby materiał szpiegowski, a więc z zakresu wywiadu wojskowego, gospodarczego lub kontrwywiadu poszedł za granicę?

Osk. Możliwe.

Prok.: Oskarżony rozumiał, że tajne materiały znajdują się za granicą w warunkach, kiedy obcy wywiad mógł z nich korzystać?

Osk.: (zmieszany) Tak — to znaczy „szóstka" — oddział 6 sztabu w Londynie.

Prok.: Ale przecież materiały te szły przez ambasadę?

Osk.: Tak. Wysyłał te materiały Strzałkowski.

Prok. Kto stał na czele oddziału 6-go?

Osk.: Szefem „szóstki", oddziału sztabu w Londynie dla spraw kraju był pułkownik Bokszanin.

Prok.: Czy więc oskarżony świadom był tego i godził się na to, że materiały takie mogą się znaleźć w ręku obcego wywiadu?

Oskarżony daje wymijającą odpowiedź, że nie przypuszczał, żeby oddział 5-ty magazynował te materiały.

UPA

Prok.: Czy oskarżony wyobraża sobie wejście w porozumienie z Niemcami, celem zaprzestania przez nich uprawiania terroru?

Osk.: Tego sobie nie wyobrażałem.

Prok.: A jak wobec tego oskarżony uważał to za możliwe w stosunku do UPA?

Oskarżony niejasno tłumaczy, że nawiązanie kontaktów z UPA traktował jako próbę... odwołania się do ludzkich uczuć poszczególnych mołojców — dowódców band.

W toku dalszego przesłuchania pada pytanie prokuratora

Prok.. Oskarżony słyszał z jaką abominacją wyrażał się Mierzwa o oskarżonym i jego kolegach, czy oskarżonemu jest tak samo przykro, jak Mierzwie — siedzieć tuż obok niego na ławie oskarżonych?

Oskarżony po chwili milczenia niejasno i z wahaniem mówi, że dopiero ostatnio zorientował się, w jak wielkim rozmiarze występuje powiązanie WIN z PSL.

Prok.: A co oskarżony sam zrobił w kierunku tego powiązania?

Osk.: Ja specjalnie do tego ludzi nie namawiałem.

Prok.: Kiedy „Ludwik" mówił oskarżonemu o przesyłaniu materiału do PSL?

Osk.: Z wiosną 1946 r. w czasie jednej z odpraw „Ludwik" oświadczył mi, że przesyła komuś z PSL nasze materiały.

Prok.: To kwestia stosunków z PSL była tematem odpraw?

Osk.: Tak.

Na zakończenie dialogu z oskarżonym na temat PSL prokurator stwierdza, nawiązując do wczorajszych zeznań osk. Mierzwy: „widzę, że oskarżony jest bardziej rycerski niż jego sąsiad z ławy oskarżonych".

Prok.: Jak WIN wyobrażał sobie wybory w perspektywie swych możliwości?

Osk.: Myśmy sobie powiedzieli, że zrobimy wszystko, aby przeprowadzić agitację na rzecz PSL, na które WIN postawił.

Prok.: Czy obliczaliście, że stawka na PSL jest realną, czy liczyliście jeszcze na coś innego?

Osk.: Przeprowadzone przeze mnie obliczenia naszych sił, było raczej pasymistyczne. Liczyliśmy jeszcze na inne siły, jak memoriały do ONZ, w których chodziło nam o wywołanie interwencji dyplomatycznej.

Prok.: Jak miała wyglądać ta interwencja dyplomatyczna?

Osk.: Przeprowadzenie wyborów pod kontrolą obcych mocarstw.

Z następnych odpowiedzi oskarżonego wynika, że memoriały WIN-u do ONZ były opracowywane latem 1946 r. przez komendę obszaru centralnego WIN wraz z zespołem ludzi mających wejść w skład komisji porozumiewawczej podziemnych stronnictw politycznych. Memoriały te były opracowywane w trzech różnych redakcjach, tłumaczone z kolei na język angielski i podpisane przez komitet porozumiewawczy, w skład którego wchodził: WIN, Stronnictwo Niezawisłości Narodowej, WRN i Stronnictwo Narodowe.

Prok.: Jaką drogą memoriał został wysłany?

Osk.: Przez Kwiecińskiego na ambasadę amerykańską.

Prok.: Jaka była treść memoriału?

Osk.: To było przedstawienie ogólnej sytuacji politycznej w Polsce. Jako wniosek i ostateczne zadanie wysuwano kontrolę wyborów w Polsce.

Prok.: Czy oskarżony wprowadził korektę do memoriału?

Osk.: Ja zrobiłem drobną uwagę na temat paru szczegółów.

Po tej odpowiedzi oskarżonego, prokurator cytuje fragment z memoriału, domagający się przysłania do Polski oddziałów wojskowych. Dalsze cytowane przez prokuratora fragmenty memoriału zawierają momenty szkalujące Wojsko Polskie.

Prok.: I takie rzeczy oskarżony przepuścił przez swoją korektę?

Oskarżony milczy.

Prokurator przedstawia Sądowi polskie i angielskie egzemplarze memoriału, które Sąd postanowił dołączyć do akt sprawy.

Refleksje

Czworaczki lublinieckie

W zakresie przyrostu naturalnego Francuzi patrzyli na nas z podziwem, mówiąc:

— Ależ to wprost nadnaturalny przyrost...

Niestety stosowaliśmy tu mylną zasadę „Duży obrót mały zysk". Mieliśmy wiele urodzin i niestety wysoki odsetek śmiertelności. W rodzinach o licznym potomstwie trudno było o troskliwe wychowanie dzieci. Posiadaliśmy bardzo wysoki procent zgonów niemowląt.

Dziś — jakby siła biologiczna narodu pragnęła wyrównać straty wojenne — bliźniaki, trojaczki a nawet czworaczki są zjawiskiem częstym. A warto tu przypomnieć, że bliźniaki wypadają raz na 90 porodów, trojaczki raz na dziesiątki tysięcy, a czworaczki raz na miliony.

Przed kilkoma miesiącami pisaliśmy o narodzinach — i zgonie czworaczków myśliborskich. Teraz sygnalizujemy narodziny czworaczków w Lublińcu.

Młode panny na wydaniu w pieluszkach martwcie się. Wśród 8 noworodków „poczwórnych" było aż 7 panien, a tylko jeden kawaler. Płeć męska reprezentowana zaledwie w 12,5%. Wśród trojaczków była też większość płci słabszej.

Czworaczki lublinieckie już ochrzczone noszą imiona: Bolesław-Franciszek, Maria-Anna, Jadwiga-Monika i Barbara-Małgorzata. Otoczono je troskliwą opieką. Są zdrowe, różowiutkie, śpią smacznie — i co najważniejsze ważą wspólnie 9 kilogramów co jest rzadko spotykanym fenomenem natury, gdyż waga „czworaczka" wynosi przeciętnie niewiele ponad kilo.

Dzieci otoczone są troskliwą opieką. Nie braknie im niczego, bo całe społeczeństwo śląskie bierze je pod opiekę. Wychowamy je i nie pozwolimy, by podzieliły los „panien myśliborskich".

Nie wystarczy dzieci urodzić, trzeba jeszcze odchować i wychować.

PS. A wszystkim wątpiącym w skuteczność „inicjatywy prywatnej" podajemy rodziców mnożących się trojaczków i czworaczków za przykład. Tak się wykonuje plany w tym sektorze. ski.

Dalsze ograniczenia w Anglii

LONDYN. (Obsł. wł.) — Wczoraj późnym wieczorem rząd brytyjski podał do wiadomości szczegóły programu ekonomicznego w związku z trudnościami gospodarczymi. Program ten przewiduje zmniejszenie przydziałów mięsa o 15 proc., ograniczenie posiłku w restauracjach oraz zmniejszenie importu filmów i drzewa. Poza tym oszczędnościowy plan rządowy przewiduje zmniejszenie wydatków na wojsko. Ograniczenia te pozwolą na zaoszczędzenie 228 mil. funtów rocznie.

We Francji obcięto racje dzienne chleba

LONDYN (obsł. wł.)—Od poniedziałku racje chleba we Francji zostaną zmniejszone o jedną piątą.

Tajna iskrówka działała na granicy Karkonoszy

PRAGA (ZAP.). — Czeska straż graniczna zatrzymała na granicy w Karkonoszach trzech mężczyzn o nazwiskach: Hamann, Karnik i Wild. Posiadali oni krótkofalową stację nadawczą, zainstalowaną — rzecz ciekawa — *wprost na linii granicznej*. U Hamanna i Wilda znaleziono również broń palną, pochodzenia niemieckiego. Stwierdzono z całą pewnością, że stacja była właśnie czynna, nie wykryto jednak dotąd, z kim pozostawała w kontakcie.

Stacja została zmontowana z kradzionych i znalezionych części.

✪ **SZTOKHOLM** — Zbiory zboża w Szwecji wynoszą nie więcej niż 60 procent zeszłorocznych, a 50 procent przeciętnych za ostatnie 10-lecie przed wojną. Delegaci szwedzcy prowadzą rozmowę w Moskwie w sprawie importu zboża z ZSRR.

Tajemnica Wybrzeża w Gdyni wyjaśniona

Szwed udusił Szweda

GDYNIA. — Przed kilku miesiącami w porcie gdyńskim zaginął w tajemniczych okolicznościach marynarz szwedzki Olle Peterson, który wskutek choroby od kilku miesięcy przebywał na wybrzeżu.

Dopiero przed kilku dniami Sztokholm zawiadomił władze polskiego wybrzeża, że zgłosił się marynarz szwedzki Johann Karlson, mieszkający stale w porcie Lulea, **morderca Petersona.**

Karlson służył podczas wojny wraz ze zmarłym na jednym ze statków węglowych, które kursowały między Gdynią, a portami Morza Północnego.

Pewnego dnia statek stojący w Lubece przyjął dwóch młodych ludzi do pracy i udał się w podróż do Gdyni.

W czasie podróży obaj nowi marynarze przyznali się Petersonowi i Karlsonowi, że są **Polakami, zbiegami z obozu jeńców i usiłują przedostać się do kraju.**

Ukryci w jednej ze spelunek w Gdyni **Polacy wytropieni zostali przez Gestapo i aresztowani.** Po krótkim śledztwie obydwu skazano na śmierć przez **powieszenie.** W czasie rozprawy sądowej w Sztokholmie wyszło na jaw, że zbiegów zdradziła **kochanka Petersona Marta** Ulbrich, której pijany Peterson opowiedział o uciekinierach.

Wyrzuty sumienia, które męczyły Petersona od chwili powieszenia obu Polaków znalazły swój dramatyczny epilog przy spotkaniu z Karlsonem w Gdyni. Po kolacji obficie zakropionej alkoholem obaj marynarze szwedzcy udali się na tory kolejowe, prowadzące w stronę Basenu Węglowego w Gdyni i tam ułożyli się do snu w jednym z pustych wagonów. W pewnym momencie Peterson, kompletnie pijany, **zaczął rozpaczać i rozpamiętywać swoją zdradę, która doprowadziła do tragicznej śmierci dwóch młodych ludzi.** Następnie ścisnął mocno gardło krawatem i zaczął prosić przyjaciela, ażeby go udusił. **Karlson, także kompletnie pijany, nie wiedząc, co czyni pociągnął mocno za oba końce krawata i udusił kompana.** Bojąc się posądzenia o morderstwo, wyniósł uduszonego kolegę z wagonu i utopił w kanale portowym.

Dowiedziawszy się o wyłowieniu zwłok Petersona w Gdyni, zgłosił się do policji szwedzkiej z prośbą o aresztowanie go i przeprowadzenie nad nim sądu.

Niemcy bombami głębinowymi

chcą uniemożliwić połowy polskim rybakom

Dnia 13 bm. na głębi Bornholmskiej rybacy polscy dostrzegli statek ze znakami niemieckimi, pochodzący z portu macierzystego Lubeka. Statek ten w pewnej chwili otworzył luk i przy pomocy windy pokładowej wyrzucił do morza bombę lotniczą wagi ok. 300 kg. W czasie połowów rybacy polscy wyłowili taką samą bombę a także skrzynię z kilkunastoma pociskami artyleryjskimi.

Zaznaczyć należy, że miejsca, w których wyłowiono materiał wybuchowy są nawiedzane licznie przez statki polskie i duńskie i materiał ten przeznaczony był niewątpliwie na zniszczenie statków polskich.

Targi o Ruhrę trwają

Francja woła o węgiel

Anglosasi odmawiają wszelkiej gwarancji

LONDYN (PAP.). — Rokowania brytyjsko - amerykańsko-francuskie w sprawie podniesienia poziomu produkcji przemysłowej w Niemczech *do ostatniej chwili otoczone są tajemnicą*. W godzinach wieczornych oczekiwany jest komunikat o wynikach tych rokowań.

W kołach poinformowanych twierdzą już obecnie, iż nie uzyskano całkowitej zgody francuskiej na podniesienie produkcji niemieckiej. We wtorek wieczorem jeden z członków delegacji francuskiej oświadczył kategorycznie, że *„Francja niczego nie przyrzekła i nic nie otrzymała"*.

Ze źródeł miarodajnych informują, iż rokowania rozbijały się głównie z powodu żądania Francji uzyskania od Wielkiej Brytanii i USA dostatecznych gwarancji, że zwiększenie produkcji przemysłowej w Niemczech *nie zmniejszy dostaw węgla i koksu z Zagłębia Ruhry dla przemysłu francuskiego*. Te same koła donoszą, że *Francja gwarancji tych nie zdołała uzyskać*, wobec czego zażądała, by sprawa produkcji niemieckiej została odroczona do konferencji 4 ministrów w Londynie, która ma się odbyć w listopadzie b.r.

Czołowy przedstawiciel delegacji francuskiej Herve Alphand, nie czekając na formalne zakończenie obrad, wyjechał w środę rano do Paryża, aby osobiście zreferować rządowi francuskiemu przebieg i wynik rozmów przed ogłoszeniem komunikatu na ten temat.

Koła brytyjskie, zbliżone do Foreign Office, spodziewają się, że jeszcze w ostatniej chwili stanowisko Francji ulegnie zmianie i że komunikat w sprawie podniesienia produkcji niemieckiej wykaże jednomyślność zachodnich aliantów.

W stylu telegraficznym

✪ **WARSZAWA** — Premier Cyrankiewicz podejmował bawiących w Polsce przewodniczącego Włoskiej Partii Socjalistycznej Pietro Nenni i generalnego jej sekretarza Lelio Basso.

✪ **WARSZAWA** — Z przybyłych ostatnio na wczasy do Polski 600 dzieci z Westfalii, 130 rozmieszczono na terenie Dolnego Śląska.

✪ **LONDYN** — Dyrektor naczelny międzynarodowej organizacji żywnościowo - rolnej przedstawił raz jeszcze na wczorajszej konferencji prasowej powagę sytuacji żywnościowej w ciągu nadchodzącej zimy.

OD SAN SEBASTIAN PO KADYKS

Piekło Kadyksu zwróciło uwagę całego świata na półwysep pirenejski.

Hiszpania generała Franco przestała należeć do Europy. Stała się jakimś kontynentem odciętym skalistą kurtyną. Dziś kolumny robocze wzmacniają łańcuch górski równoległą linią fortyfikacji, oddzielając się od Europy „linią Franco".

Co się dzieje za skalistą kurtyną

Przez dobrze strzeżoną granicę przenikają z Hiszpanii uchodźcy i dezerterzy, donoszący o wrzeniu w całym kraju. Oto w Saldes wybuchł strajk górników, którzy domagają się podwyżki głodowych płac. Rząd zamiast podwyżki, wysyła przeciwko strajkującym gwardię cywilną. Kule zamiast chleba — oto czym częstuje Franco robotników.

Kadyks był wielkim ostrzeżeniem dla świata. Zwrócił ponownie uwagę na jedną wielką beczkę prochu, którą stała się Hiszpania — azyl awanturników i szaleńców wszystkich reżimów faszystowskich świata.

W laboratoriach pracują uczeni niemieccy, a na ulicach miast snują się sylwetki dobrze znane z dywizji SS, Gestapo czy rozmaitych quisslingowskich organizacji.

Hiszpania stała się dziś jedną wielką — poczekalnią. Poczekalnią na nową awanturę, na nową „rozgrywkę". Może w tej chwili jej rola nie jest jeszcze dobrze skrystalizowana. Gromadzi jednak chętnie i skwapliwie wszystko, co może siać burzę.

TRUPI ZADUCH WIEJE Z KADYKSU

Z Kadyksu nadchodzą najpotworniejsze wiadomości. Miasto otoczone jest gęstym kordonem policji i wojska. Trupów jest taka masa, że nie można nadążyć z grzebaniem. Przy upałach zwłoki ofiar rozkładają się szybko i od miasta wieje trupi odór. Grozi wybuch straszliwej epidemii.

Oto dzieło jednego szalonego uczonego niemieckiego — jak głosi fama.

W Kadyksie wiele osób postradało zmysły. Gdy miasto stanęło w płomieniach, waliły się domy, a tysiące ludzi biegało po ulicach, zasnutych gęstym, gryzącym dymem — zdawało się, że następuje koniec świata. Powtarzały się wybuchy, wylatywały w porcie w powietrze statki, rozszarpany został eksplozją okręt szkolny „Juan de Austria", który miał całą szkołę kadetów morskich wywieźć na Ocean. Wylecieli wszyscy w powietrze.

Wiele osób w czasie katastrofy dostawszy ataku szału rzuciło się w fale oceanu.

ODSKOCZNIA W SAN SEBASTIAN

Wybuch w Kadyksie wywołał olbrzymie poruszenie w San Sebastian. Bo właśnie ta dawna modna miejscowość kąpielowa stała się dziś głównym bastionem emigracji nazistowsko-faszystowskiej w Hiszpanii.

Tu jest ich „odskocznia" na Europę, punkt wypadowy na Francję, i punkt obserwacyjny dla przygotowywania wszelkich akcji przeciwko reżimom demokratycznym.

W San Sebastian nastroje przypominają przypływ i odpływ morza. Są dni, w których wśród tysięcy emigrantów budzą się nadzieje, następuje gorączkowe podniecenie — po czym przychodzi fala nowych pogłosek: „rewanż" odwołany, trzeba odłożyć marzenia o powrocie za Pireneje...

Można tu spotkać kollaboracjonistów francuskich spod znaku Dorot, faszystów, quislingowców, nazistów, współpracowników Degrelle'a belgijskiego czy Musserta holenderskiego. Są wszyscy, którzy zdradzali, służyli wrogowi, sprzedawali się. Cała najbardziej wybrana „śmietanka kanalii" europejskiej.

„OKUPANT"

Spoglądają nieufnie lecz z szacunkiem na „okupantów". Bo Amerykanów nazywa się dziś w Hiszpanii „wojskami okupacyjnymi". Są to Amerykanie na urlopie, turyści, przybyli w różnych misjach. Są pewni siebie i mają dolary. Czego chcą? Nikt jeszcze nie wie. Wprawdzie rozchodzą się pogłoski, że pewni przywódcy falangi korzystają chętnie z subwencji dolarowych, lecz to są tylko pogłoski.

Sytuacja jest jeszcze płynna. Wyczerpują się zasoby emigrantów. Lecz są rozmaite dochodowe „przedsiębiorstwa", które uzupełniają zapasy gotówkowe. W samym San Sebastian znajdują się cztery wielkie „fabryki fałszywych dokumentów", zalewających swymi produktami całą Europę. Znajduje się tu też wielka centrala przemytu do Francji. Można tu dostać francuskie karty identyczności, ba nawet świadectwa z uczestnictwa we francuskim ruchu oporu, można otrzymać wszystkie wizy państw południowo-amerykańskich, wjazd do Marokka i dokumenty wielu, wielu państw.

Baskijczycy bardzo niechętnym okiem patrzą na międzynarodową zbieraninę, Wiedzą, że tędy właśnie prowadzą drogi, którymi niedobitki międzynarodowego faszyzmu — porozumiewają się. Niejeden z cudzoziemców, który poniósł śmierć w zagadkowej katastrofie w Kadyksie — zaopatrzony był w dokumenty w San Sebastian.

Trzeba bacznie śledzić wszystko co się dzieje za pirenejską „skalistą kurtyną".

Z. JANKOWSKI

Z CALEJ POLSKI

* **ZA „SZEPTANĄ PROPAGANDĘ".** Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie skazał Gustawę Pikułę na 6 lat więzienia, a Aleksandra Młynarczyka na 4 lata.

* **MAMY NAJWIĘCEJ SZEWCÓW.** W dniu 31 grudnia 1946 r. w Polsce było 133.212 warsztatów rzemieślniczych. Najwięcej warsztatów znajdowało się w lubelskim 24.164, najmniej w woj. olsztyńskim 2000. Najliczniejsze było szewstwo, reprezentowane przez 19.115 warsztatów, krawiectwo 16.674 warsztaty, rzeźnictwo 13.465.

* **EKSPORT** dorszy na Węgry rozpocznie się z dniem 1 września oraz eksport sandaczy z jezior mazurskich do Anglii.

* **SCHRONISKA I HOTELE TURYSTYCZNE CZEKAJĄ NA DZIERŻAWCÓW.** PBP „Orbis" zabezpieczyło znaczną ilość schronisk, opuszczonych na terenach zachodnich i pojezierzu warmijsko-mazurskim. Obiekty te przekazywane są teraz w dzierżawę, przy czym pierwszeństwo mają organizacje turystyczne. Jednakże również i osoby prywatne mogą ubiegać się o dzierżawę. Należy się w tym celu porozumieć z najbliższą placówką „Orbisu". Po podpisaniu umowy „Orbis" może udzielić pewnych funduszów na remont.

* **DO KĘDZIERZYNA** na Śląsku Opolskim przybył transport górników polskich z Rumunii, którzy przed wojną wyemigrowali z Polski w poszukiwaniu pracy.

* **W KOŁOBRZEGU** trwają prace przy odbudowie portu. Naprawia się molo, z którego burze morskie powyrywały kamienie. Molo otrzymuje betonową oprawę.

Wystawa Książki i Prasy Ziem Zachodnich

Polski Związek Zachodni organizuje w ramach zjazdu przemysłowego w Szczecinie w dniach 7 i 8 września „Wystawę Książki i Prasy Ziem Zachodnich". Wystawa ta obejmie *dorobek wydawniczy lat 1945 — 1947, poświęcony problemom Ziem Zachodnich* i zagadnieniu niemieckiemu. Na wystawie znajdować się będą publikacje książkowe, periodyki, mapy, prospekty i t.d.

Zarząd Główny P.Z.Z. w Poznaniu zwraca się do wszystkich wydawców z prośbą o nadsyłanie do dnia 1 września b. r. egzemplarzy wystawowych pod adresem P.Z.Z. w Szczecinie, ul. Mariana Buczka nr. 7.

Wszystkie materiały będą zwrócone po zamknięciu wystawy.

ROZMAWIAMY Z CZYTELNIKAMI

Hieny oszabrowały ofiary katastrofy budowlanej

Od repatrianta zabużańskiego Stanisława Jodłowskiego otrzymaliśmy list, który rzuca bardzo smutne światło na pewne elementy w naszym mieście.

Jestem mieszkańcem domu, który zawalił się na ulicy Nowowiejskiej. Byłem właścicielem sklepu spożywczego. Miałem jako tako urządzone dwupokojowe mieszkanie. Dziś jestem nędzarzem. Nie mam ani sklepu, ani towaru. Gdy otrzymaliśmy rozkaz opuszczenia mieszkania w ciągu 30 minut — rzucił się tłum „uczynnych" sąsiadów Polaków i Niemców, którzy zaczęli nam „pomagać". W czasie tej „pomocy" rozkradziono mi cały prawie towar i większość garderoby mej rodziny. Posiadam 4-ro dzieci i dziś jestem pozbawiony wszelkich środków do życia. Mieszkam kątem u znajomych. Wiceprezydent miasta Dymek obiecał nam wszystkim, że do ubiegłej soboty otrzymamy mieszkania. Dotychczas nikt z nas jeszcze mieszkania nie dostał. Meble nasze, któreśmy zdołali uratować, niszczeją na podwórku.

Brak nam słów potępienia dla hien, które wyzyskując nieszczęście bliźniego, rozdrapują mu resztki mienia. Pamiętamy, że podobnie „oszabrowano" nieszczęsnych pogorzelców domu przy ul. Sienkiewicza. Hieny takie należałoby ukarać jak najsurowiej. Ze swej strony apelujemy do osób, które „zaopiekowały" się i „zabezpieczyły" u siebie rzeczy należące do ofiar katastrofy, by zechciały zwrócić je prawowitym właścicielom. Należałoby też jak najszybciej pomyśleć o udzieleniu ofiarom katastrofy nowych mieszkań.

Dwie posady

Otrzymaliśmy list, podpisany „Stały Czytelnik". Czytamy tam:

Pewna pani, nie mająca nikogo na utrzymaniu, pracuje w dwu instytucjach państwowych.

1) W wydziale samorządowym od 8-mej do 15-tej.

2) W kinie jako kasjerka od 17 do 22-giej.

A tymczasem mój kolega z zawodu buchalter od trzech miesięcy napróżno poszukuje pracy.

Czy tu wszystko jest w porządku?

Nie zajmujemy — chwilowo — stanowiska w poruszonej sprawie. Może Czytelnicy wypowiedzą się na ten temat.

Sprawy kulturalne

FILM O POLSCE

Ostatnio „Film Polski" i Centralne Studio Filmów Dokumentalnych w Moskwie przystąpiły wspólnie do realizacji długometrażowego filmu dokumentalnego o Polsce. Reżyserem tego filmu jest Leoniel Warłamow.

FILMY POLSKIE ZA GRANICĄ

W Londynie w sali „Gaumont British Distrubuts" odbył się pokaz filmów polskich, na którym wyświetlano fragmenty filmów: „Wiosna w Warszawie", „życie w Łowickim" oraz „Wrocław — miasto studentów".

Również w Algierze wyświetlano polskie filmy dokumentalne: „Wieliczka" i „Suita Warszawska".

»Zeszyty wrocławskie«

„Zeszyty wrocławskie" ukazały się w witrynach księgarń na początku stycznia br. Oglądane pobieżnie, prezentowały estetyczną lecz niepraktyczną okładkę, kształtną czcionkę, 88 stron druku i parę usterek technicznych. Przejrzane dokładniej, szeregiem dobrych, różnorodnych tematycznie artykułów zapowiadały pismu ciekawą przyszłość. Zapowiedź nie myliła.

„Zeszyty Wrocławskie" są obok „Twórczości" jedynym właściwie pismem w Polsce, gdzie można znaleźć dziś dobrą, obszerną rozprawę polonistyczną, gdzie można przeczytać essay tak pięknie napisany **jak Tadeusza Mikulskiego, „Niemcewicz na koźle"**, lub tak mało popularną dziś pracę jak **Jerzego Kowalskiego „Studia o literaturze rzymskiej".** — To bynajmniej nie my, opanowani wrocławską megalomanią, wyrażamy podobną opinię. Robi to w swoim numerze z 25 sierpnia br. „Kuźnica", którą — przystępując do omawiania trzeciego numeru kwartalnika — chętnie cytujemy.

Numer trzeci, rozrośnięty już do 176 stron, zawiera artykuły, rozprawki i twórczość oryginalną, ponadto zaś przeglądy i recenzje. Część pierwsza obejmuje gros kwartalnika. Zaczyna ją artykuł **Anny-Ludwiki Czerny,** traktujący **„Sen nocy letniej" jako misterium taneczne.** Autorka wysuwa hipotezę, że sztuka Szekspira stanowi poetycką inscenizację ludowego tańca wigilii św. Jana, odmiany znanego do dziś w Anglii „Morris dance". Niezależnie od słuszności hipotezy, jest ona bardzo aktualna i „odświeża" zainteresowanie dla baśni szekspirowskiej. Z kolei **Wacław Borowy** w ciekawym szkicu: **Franciszek Karpiński jako poeta** portretuje znanego sielankopisarza stanisławowskiego, mówiąc o nim w pewnym miejscu — „dziś miałoby się ochotę nazwać go nie tyle poetą serca ile poetą zmysłów". Szkicem nie mniej ciekawym, choć „bardziej na czasie" zapoznaje nas **Zygmunt Szweykowski** z tematem **„Ogniem i Mieczem" a krytyka pozytywistyczna.** Przypominając ataki pozytywistów na dzieło Sienkiewicza Szweykowski stwierdza w konkluzji ich bezzasadność. Pozytywiści szukali w „Ogniem i Mieczem" prawdy historycznej, podczas gdy w zamierzeniu autora była to tylko baśń o niezłomności Polski.

Julian Krzyżanowski w artykule **Romana Zmorskiego „Sobotnia Góra"** przypomina wydaną we Wrocławiu przed stu laty książczynę „Podania i baśni ludu na Mazowszu"... Na czoło podań autor zbiorku Zmorski wysunął „Sobotnią Górę". Górę tę na podstawie dociekań identyfikuje Krzyżanowski ze śląską Sobótką i wysnuwa ciekawe wnioski na temat zainteresowania Zmorskiego zachodnią słowiańszczyzną („gdy myśl polityczna poezji emigracyjnej kierowała się wyłącznie ku kresom wschodnim"). **Podobny do Yoryka to tytuł essay'u Tadeusza Mikulskiego.** Zajmuje się w nim autor powieścią (1824 r.) Fryderyka Skarbka pt. „Podróż bez celu". Pisząc o formie wykazuje cechy szternowskie powieści, z epizodów książki wyławia natomiast te, które dotyczą podróży przez Dolny Śląsk.

Ponieważ zaznaczone w utworze obserwacje poczynił Skarbek podczas rzeczywistej podróży przez Śląsk, nie od rzeczy będzie przytoczyć pewną przygodę bohatera powieści: „Czy to już Szląsk? — zapytałem po niemiecku przechodzącego wieśniaka, który kiwnął głową i odpowiedział po polsku: Nie rozumiem". — Essay Tadeusza Mikulskiego sprawia satysfakcję zwartością konstrukcji, prostotą i pięknem stylu.

Wśród artykułów znajdujemy jeszcze **„Dwie prawdy" Stanisława Kulczyńskiego** oraz **„Styl i stylistyka" Jerzego Kowalskiego.** „Dwie prawdy" to prawda naukowa i moralna. Uznając ich odrębność, autor wypowiada się słusznie za nadrzędnością prawdy moralnej. Jerzy Kowalski, z artykułu błyskotliwego, chociaż — obawiamy się — mało konmunikatywnego, wyciąga wniosek: „Styl" (...) to powstający kształt języka, powstawanie jest bowiem kształtowaniem (...) Kto mówi: niech żyje gramatyk (...), życzy śmierci językowi. Te łapiduchy (gramatycy — prz. m.) są potrzebne do wynoszenia zwłok języka..."

Twórczość oryginalną reprezentuje z jednej strony Helena Boguszewska i Mieczysław R. Frenkel, z drugiej młodzi poeci i prozaicy wrocławscy. **Boguszewska** daje autobiograficzne fragmenty z powieści **„Czekamy na życie". Frenkel** ciekawe w założeniu, ale irytujące moralizatorstwem i formą opowiadanie wojenne **„Transport szeolu".** Resztę twórczości wyodrębniono tytułem **„Arkusz Młodych".** Jako redaktor „Arkusza" uwidoczniony został **Tadeusz Lutogniewski.** „Odra" nam podobno zazdrości, że w ogóle mamy we Wrocławiu młodych pisarzy (w Katowicach ich brak), jest ta jednak zazdrość zbyt pochopna. Powiedzmy wyraźnie: „Arkusz Młodych" wygląda blado. Proza **Romualda Cabaja,** zaciekawiająca w konstrukcji, jest przecież kompletnie nieczytelna dzięki przesądnemu stosowaniu metafory. Bez porównania lepszy językowo fragment powieści **Jerzego Cieślikowskiego „Różowe migdały"** razi znów brakiem konstrukcji i werbalizmem. Jeśli idzie o poezje, **„Żeńcy" Tadeusza Nuckowskiego** należą do utworów, którym brak rymu, rytmu i... sensu.

Elżbieta Milańczówna ze swoim **„Na marginesie Francois de Villon"** stanowi dopiero zapowiedź czegoś lepszego. To samo (w większym stopniu) można powiedzieć o **Janie Pierzchale.** I to wszystko. Rewelacji nie ma. Nie widać, niestety, lwiego pazura. Mimo to dobrze zrobiła redakcja „Zeszytów wrocławskich" — ujawniając w komplecie narybek literacki naszego ośrodka. Pokazała w ten sposób stan faktyczny, przy którego poprawianiu zainteresowani powinni dobrze fałdów przysiedzieć.

W części drugiej kwartalnika na uwagę zasługuje ciekawy artykulik **Juliana Lewańskiego „Wrocławski dorobek wydawniczy".** Obok o **„Wykształceniu ogólnym i Akademii Literatury"** pisze **Jerzy Kowalski,** a **„O duchach w teatrze i w Dwóch teatrach" Maria Leonia Jabłonkówna.** Dział recenzji książkowych jest jak na kwartalnik dość szczupły.

Nawiązując w zakończeniu do opinii „Kuźnicy", podkreślamy z satysfakcją, że swoim kwartalnikiem Wrocław, podobnie jak Kraków „Twórczością", w coraz większym stopniu zaczyna reprezentować wysoką klasę kultury polskiej.

JAN GAWAŁKIEWICZ

Szczerze

Zbieramy plony po drogach

Istnieje na D. Śląsku pożyteczny zwyczaj sadzenia przy drogach zamiast wierzb, czy innych topól, drzew owocowych. Przyjemnie jest jechać w obecnej porze taką drogą i patrzeć na szeregi drzew, okrytych dojrzewającymi owocami. Niestety, na ogół nie bardzo potrafimy uszanować cudzą własność. Drzewa rosną przy drodze, więc prosty wniosek: są niczyje i można z nich obrywać owoce. Żeby tylko obrywać, to jeszcze pół biedy. Niestety, równocześnie się je dewastuje, łamiąc całe gałęzie.

Celują w tym zwłaszcza samochody ciężarowe, które podjeżdżając pod takie drzewo, strząsają wprost na wóz część owoców. I tak od drzewa do drzewa dewastacja postępuje szybko naprzód.

Mało kto zastanawia się, że drzewa te albo przyznano drożnikowi, albo ktoś je wydzierżawił.

Są przy drodze, więc są niczyje.

Z równym powodzeniem mogli byśmy z przydrożnych pól zabierać plony, wykopywać ziemniaki, czy buraki itp. Obawiam się, że przy dalszym takim postępowaniu niedługo z tych drzew nie nie zostanie, a my wrócimy do sadzenia wierzb przy drogach.

Przy sposobności podaję zanotowane dwa numery samochodów, które właśnie w ten sposób zbierały plony owocowe na drogach dolnośląskich: samochód 77754 i DO 8633. Nie radzę samotnemu, by zwrócił na szosie uwagę na niewłaściwe postępowanie takiego kierowcy, może wówczas spotkać się z niezbyt miłym „przyjęciem słownym".

Inspekcja drogowa powinna tym sprawom poświęcić trochę więcej uwagi. Po prostu szkoda drzew.

TUWICZ

Rozbicie karetki pogotowia

(K-i) U zbiegu ul. Św. Wincentego i Trzebnickiej samochód - pogotowie sieci Z. K. m. Wrocławia zderzył się z samochodem Pogotowia Ratunkowego PCK.

W wyniku zderzenia, tylna część podwozia Pogotowia Ratunkowego została rozbita.

Wypadku z ludźmi nie było.

Samochody pozostały na miejscu, do czasu przybycia komisji Woj. Wydziału Ruchu, która sporządziła protokół.

Cuchnie...

(K-i) Na pl. Staszica, przy przystanku tramwajowym, roznosi się przykra woń z szaletu miejskiego. Czyż nie można posypać chlorkiem lub wylać to miejsce wapnem?

Zbytnia gorliwość

(K-i) Niektórzy dozorcy domów nie stosują się do zarządzenia MO i zamiast o godz. 22-ej, zamykają bramy już o godz. 21-ej.

Skok z III piętra

(K-i) 27-letnia Janina Sierakowska (Nowowiejska Nr. 33) ubiegłej nocy wyskoczyła z okna III piętra na chodnik uliczny. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala.

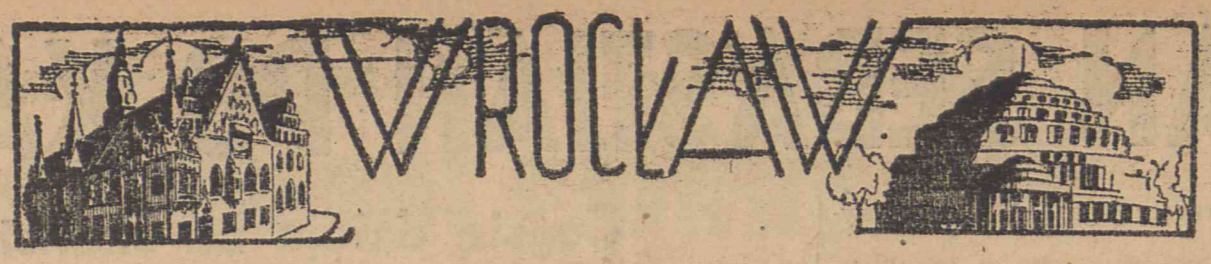

Miasto wciąż jeszcze brudne

W rozmowach ze znajomymi spotykam się często ze zdaniem: — Wrocław nie ma jeszcze wyraźnego charakteru, nie ma swojego oblicza.

Odpieram ten zarzut kategorycznie. Chcesz się przyjacielu przekonać przejdź się wolnym krokiem po podwórkach i zaułkach wrocławskich domów.

Zaopatrz się tylko w dużą chustkę do nosa — albo lepiej jeszcze w tampon przeciwgazowy i ruszaj w drogę. Wszędzie ujrzysz góry cuchnącego śmiecia. Po ich rozmiarach ocenisz z punktu stopień oszczędności lokatorów. Jeśli mierzyć się będzie na kilka czy kilkanaście wiader — już wiesz, że mieszkają tu ludzie rozrzutni, którzy marnują odpadki z „darów Bożych" i w określonę dni wystawiają je przed dom na pastwę Zakładu Oczyszczania Miasta.

Jeżeli góra śmieci zaglądać będzie do okien I-go piętra, schyl głowę z uszanowaniem, tu bowiem mieszka grupa życiowych filozofów, hołdujących zasadzie „niech nic w naturze nie ginie". Zapewne z żalem pozbyli się z własnych mieszkań puszek po konserwach, skorup od jaj i obierzyn z kartofli, chcą więc przynajmniej z okien cieszyć się ich widokiem przez kilka jeszcze miesięcy.

A gromady szczurów kręcą się po śmietnisku, radośnie, dając znać o sobie, że żyją i rozmnażają się w spokoju na swoją chwałę, a niesławę miastu.

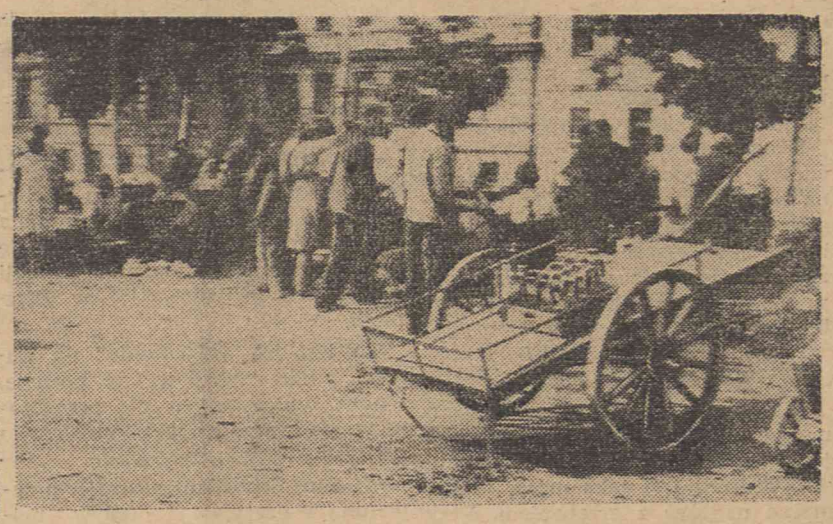

Ze śródmieścia, gdy pojedziesz na Krzyki, czy Zalesie i z pięknej willi zaleci cię zapach prawdziwej wsi, zapach obory i chlewu — nie dziw się. To Wrocławianie wprowadzają w życie zdrowy sens popularnej piosenki „Wolnoć Tomku w swoim domku".

Wolno Tomkowi trzymać konie na balkonie, wolno właścicielowi willi hodować w piwnicy prosiaka, a krowie odstąpić pokój na I-ym piętrze. Adresu dokładnego owej lokatorki ci nie zdradzę — spróbuj poszukać sam.

A kiedy zmęczony kilkugodzinną wędrówką wejdziesz d. Zakładu Oczyszczania Miasta i spytasz o powód tego stanu — dyrektor popatrzy na Ciebie ze współczuciem i rozłoży bezradnie ręce

— Bo my prowadzimy walkę ze śmieciami, a mieszkańcy z nami.

My brudy i śmiecie chcemy usuwać, a oni za wszelką cenę magazynować, chować na zapas. A jakież siły w tej walce nierówne. Cóż może tabor 20 samochodów — przeciwko 200 tysiącom zorganizowanych w biernym oporze mieszkańcom? Stan już teraz jest groźny. Jeżeli dalej tak pójdzie, my poniesiemy klęskę, a mieszkańcy batalię wygrają. Postawią na swoim i na wiosennej wystawie pokażą swoim i obcym, że Wrocław jest najbrudniejszym miastem w Polsce.

MARIA HORODYSKA

Odbudowa kliniki neurologicznej

W okresie wakacji wrocławski Wydział Lekarski przystąpił do odbudowy Kliniki Neurologicznej, która uległa podczas wojny wielkiemu zniszczeniu. Poprzednio znajdowała się tam klinika neurologiczno-psychiatryczna.

Obecnie w myśl przyjętych zasad obie kliniki rozdzielono. W ciągu 6 tyg. odbudowano pracownię kliniczną, odremontowano laboratoria naukowe do specjalnych badań układu nerwowego, zbudowano przychodnię dla chorych oraz pomieszczenie na bibliotekę.

W trakcie budowy znajdują się również: zakład elektrolecznictwa oraz dwa oddziały dla chorych. W najbliższej przyszłości projektuje się uruchomienie zakładu wodolecznictwa.

Wrocławska Klinika Neurologiczna, której otwarcie nastąpi na jesieni, jest największą tego rodzaju placówką w Polsce.

Poznajemy Dolny Śląsk

Wycieczka na Górę Stołową

Oddział P. T. T. we Wrocławiu organizuje w dniach 30 i 31 sierpnia b.r. wycieczkę autem do Kudowy i Hejszowizny.

Trasa wycieczki 30.VIII: *Strzelin* (zwiedzenie największych kamieniołomów), *Paczków* (jezioro Otmuchowskie) Kłodzko.

31.VIII rano wyjazd autem do Kudowy (zwiedzenie Zdroju) wycieczka na Górę Stołową, zwiedzenie okolic Kamiennej Góry — powrót do Wrocławia.

Zbiórka dn. 30.VIII o godz. 13 przed gmachem Wydziału Kom. Woj. Wrocław, ul. gen. Świerczewskiego 72.

Koszt wycieczki z noclegiem, dla członków P.T.T. i Pol. Tow. Krajozn. 700 zł. dla innych 1.000 zł. Zgłoszenia przyjmuje referent turystyki, Wrocław, ul. gen. Świerczewskiego 72 [illegible], pokój 27, oraz referent turystyki D.O.K.P. na Dworcu Głównym.

We wrześniu od 6 — 9 projektuje Odział P.T.T. wycieczkę autem do Zakopanego.

Poniedziałek u literatów

Warto było przyjść mimo deszczu na ostatni poniedziałek do Zw. Literatów. Warto było wyjść z ram codziennej rzeczywistości, by prostym, a pięknym słowem Marii Dąbrowskiej zostać przeniesionym na tę „wyspę nieznaną" — do Anglii z 17-go stulecia.

Za temat prelekcji pisarka wzięła czytanie i omówienie urywków swej ostatniej pracy literackiej — przekład z jęz. angielskiego „Dziennika Pana Samuela Pipsa". Jakże mało atrakcyjny tytuł, któż to był ów Samuel Pips? — Postać zapewne nudna, bo wcale nieznana — myśleliśmy zajmując miejsca i patrząc na opływające szarym deszczem szyby. Wykonanie myślowej wolty i przerzucenie się do epoki o 300 lat od nas odległej nie przyszło łatwo.

Pips oficjalnie nie zajmuje żadnego wybitnego stanowiska, tkwi jednak w sercu nowotworzącej się rzeczywistości angielskiej i choć — jak sam szczerze wyznaje — przez wysokie osobistości nie jest zbyt honorowany, żadna ważniejsza sprawa nie może się obyć bez jego udziału. Niepostrzeżenie ten obcy przed chwilą kronikarz, staje się nam coraz bliżej i sympatyczniejszy.

Zadziwia — mimo swych 27 lat — dziecinną łatwością łączenia w jednej notatce opisu pogody i egzekucji rewolucjonistów cromwellowskich.

Dziennik pana Samuela Pipsa — „arcyzabawny Coctail literacki" oto najtrafniejsza definicja prelegentki. Piliśmy go też ze smakiem przez półtorej godziny i wychodziliśmy z wdzięcznością dla Marii Dąbrowskiej za umożliwienie poznania tych fragmentów przed ukazaniem się pracy w druku.

M. E. H.

Satyra społeczna w komedii attyckiej

We czwartek, dnia 28 sierpnia 1947 r. o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu własnym przy Placu Biskupa Nankiera nr. 7-II p. 67-my Czwartek Literacki Koła Miłośników Literatury i Języka Polskiego, na którym profesor Uniwersytetu Warszawskiego dr. Jerzy Manteuffel wygłosi odczyt p.t. „Satyra społeczna w komedii attyckiej".

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

76 listonoszy i 13 listonoszek
doręcza nam listy z poczty Wrocław I

(K-i) Dwa lata już minęło od czasu uruchomienia urzędów pocztowych we Wrocławiu.

Urzędy pocztowe obecnie dobrze funkcjonują i narzekania publiczności są coraz rzadsze, toteż w „książce zażaleń" już od kilku miesięcy nie zanotowano żadnej skargi.

List wysłany jednego dnia z Kielc, adresat otrzymuje nazajutrz o godz. 14-tej ponieważ korespondencja doręczana jest w śródmieściu dwa razy dziennie: od 8-ej i od 13-ej.

29 URZĘDÓW i PLACÓWEK POCZTOWYCH

W związku ze stałym rozwojem miasta liczba Urzędów Pocztowych powiększa się. Obecnie we Wrocławiu czynnych jest 14 oddziałów, w pow. wrocławskim zaś — 15. Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telegrafów projektuje jeszcze w tym roku uruchomić 6 placówek we Wrocławiu i 6 na terenie powiatu.

ILU JEST LISTONOSZY?

Największy ruch w dziale przesyłek listowych panuje w Obw. Urzędzie Pocztowym „Wrocław 1" (ul. Stalina 47) gdzie zatrudnionych jest 92 pracowników umysłowych i 159 — fizycznych (sami Polacy) w tej liczbie 89 listonoszy (13 kobiet). W I chodzie pracuje 69 t. zw. doręczycieli (8 kobiet) w II-im chodzie 20 (5 kobiet). Doręczycielki otrzymały już mundury pocztowe.

ZAMIAST 6-ciu — 11 OKIENEK

Gdy przed dwoma laty w Urzędzie „Wrocław 1" czynnych było tylko 6 okienek, obecnie jest 11-cie, dzięki czemu interesanci są szybko załatwiani.

Również w dziale nadawania paczek ulokowano jeszcze: przesyłki urzędowe, rejestrację radioabonentów i — wydawanie listów zagranicznych.

NARESZCIE BĘDZIE TELEFON

Dzięki zabiegom naczelnika tego Urzędu, ob. A. Sokołowskiego, czynione są już przygotowania do uruchomienia dwóch rozmównic telefonicznych, które będą czynne prawdopodobnie w początku września r. b. Brak telefonu dla interesantów w tym ruchliwym urzędzie dawał się bardzo we znaki.

DOWÓZ I ROZDZIAŁ KORESPONDENCJI

Wszystka korespondencja ze skrzynek ulicznych oraz z ambulansów pocztowych (kolejowych) jest przywożona do Obwodowego Urzędu Pocztowego „Wrocław 1" gdzie już codziennie od godz. 6-tej zaczyna się sortowanie. Punktualnie o 8-ej i o 13-ej listonosze wyruszają na miasto.

KOMUNIKATY i PROGRAMY

Teatry

Dziś dnia 28 bm. o godz. 19,30 na scenie Państwowego Teatru zespół artystów czołowych scen warszawskich odegra po raz drugi i ostatni znakomitą współczesną satyrę w trzech aktach pt.. „Porachunki osobiste" St. Majkowskiego.

Wczorajsza premiera tej sztuki została przyjęta przez licznie zebraną publiczność bardzo życzliwie, nie ma więc wątpliwości, że ostatni występ miłych gości będzie również gorąco oklaskiwany. Udział w spektaklu biorą: czołowa artystka Państwowego Teatru w Warszawie Karolina Lubieńska, w otoczeniu artystów Teatrów Dramatycznych Miejskich: Jerzego Marra, Adolfa Nowosielskiego oraz Stefana Wronckiego (reżysera sztuki).

Kina

„ŚLĄSK" — film prod. radz. „Knockout".

„WARSZAWA" — film prod. ameryk. z Flipem i Flapem pt. „Wilki morskie".

Tylko do 31. 8. 1947

Kino „ODRA" Kołłątaja 32

wyświetla film najnowszej produkcji szwedzkiej pt.

Droga do nieba

Pocz. seansów: 15, 18,30 i 20 w dnie powsz., w niedzielę 13, 15,30, 18 i 20,30

K-3059

„ODRA" — film prod. szwedzkiej „Droga do nieba".

„POLONIA" — film prod. ameryk. — „Serenada w dolinie słońca".

„TĘCZA" — film prod. francuskiej „Ludzie i manekiny".

FOTOPLASTIKON — wyświetla codziennie od godziny 9-tej do 21-ej „Wiedeń piękna stara stolica Austrii" — ul. gen. Świerczewskiego 27.

Radio

CZWARTEK, 28 sierpnia 1947 r.

6.00 Sygnał, gimnastyka, dziennik, muzyka i program. 6.57 Sygnał. 7.00 Muzyka. 7.15 Wiad. poranne, przegl. prasy stoł. 7.35 Muzyka. 7.55 Inf. ogólnop. 8.05 Skrzynka PCK. 11.57 Sygnał. 12.06 Wiad. południ. 12.10 Melodie ludowe. 12.25 Co chłopu dała reforma rolna. 12.35 Utwory skrzypcowe. 13.00 Z mikrofonem po kraju. 13.10 Muzyka. 14.00 Inf. Polski Południowej. 14.15 Informacje. 14.17 Ciekawostki ze świata. 14.37 Recital wiolonczelowy. 15.00 Muzyka. 15.20 Pieśni kompozyt. 15.40 Zapomniane utwory Chopina. 16.00 Dziennik popołudn. 16.20 Zagadki muz. 16.40 Z naszej radiofonii 16.50 Pogadanka gospod. 17.00 Muzyka dla wszystkich. 18.00 Rola kobiety w służbie zdrowia. 18.10 Muzyka. 18.43 Koncert rekl. 19.00 Aud. TUR-u. 19.10 Aud. dla wojska. 19.40 Pieśni i tańce śmierci. 20.00 Ostatnia sztuka Jana Giraudoux. 20.15 Reportaż. 20.25 Aud. popularna. 21.00 Dziennik. 22.10 Sport. 22.15 Koncert Ork. Tan. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Program na jutro. 23.20 Koncert życzeń.

PIĄTEK, 29 sierpnia 1947 r.

6.00 Sygnał, gimnastyka, dziennik, muzyka i program. 6.57 Sygnał. 7.00 Muzyka. 7.15 Wiad. poranne, przegl. prasy stoł. 7.35 Muzyka. 7.55 Inf. ogólnopolskie. 8.05 Skrzynka PCK. 11.57 Sygnał. 12.06 Dziennik południ. 12.10 Z naszych stron. 12.25 Przegląd gosp. 12.35 Współcz. sonaty fortep. 13.00 Z mikrofonem po kraju. 13.10 Muzyka. 14.00 Inf. Polski Południ. 14.15 Informacje. 14.17 Koncert życzeń. 14.40 Aud. dziecięca. 15.00 Muzyka tan. — 15.20 Przygody morskie Jasia i Małgosi. 15.50 Nasze uzdrowiska. 15.55 Aud. Zw. Straży Pożarn. 16.00 Dziennik. 16.20 Pieśni. 16.35 Aud. dla chorych. 16.50 Sport. 17.00 Koncert. 17.45 Wielka przygoda. 18.00 Kącik Dolnośl. Rodziny Radiowej. 18.05 Koncert reklam. 18.20 Szkoła pracy społecznej. 18.30 Muzyka. 19.00 Koncert symf. — 20.05 Ksiądz wieśniak. 20.20 Plon nie siemy, plon. 21.00 Dziennik wiecz. 21.40 Kwadrans piosenki w wyk. Fogga. 21.55 Kwadrans prozy. 22.10 Sport. 22.15 Aud. rozrywk. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Program na jutro. 23.20 Skrzynka PCK. 23.30 Muzyka.

Nocne dyżury aptek

Pod „Gwiazdą", ul. Stalina 87.

Pod „Lwem", Pl. Słoneczny 2.

Pod „Słońcem", Traugutta 121.

Pod „Różą", ul. Olszewskiego 75.

Ofiary

SKŁADKĘ NA PCK w wysokości zł 3.270 zebrała studentka medycyny we Wrocławiu z okazji imienin „Władysława".

ŻYCIE SPORTOWE

Reprezentacja Czechosłowacji na mecz z Polską

Czeski Związek Piłki Nożnej ustalił skład reprezentacji CSR na mecz niedzielny z Polską. Według ogólnej opinii jest to w tej chwili najsilniejsza jedenastka, na jaką stać Czechosłowację.

Trzon reprezentacji stanowią zawodnicy Sparty i Slavii. Skład wygląda następująco: Horac (Sparta) rez. Schaeffer (Sl. Ostrava), Kaenrek (Slavia), Sanecky (Sparta) — Karel (Bratislava), Jira (Bohemians), Ludl (Sparta) — Krapil (Victoria Žižkow), Kubala (Bratislava), Bican (Slavia), Kupecky (Slavia), Zahara (Żylina).

Jako rezerwowi wyznaczeni zostali: Vedral (Bohemians), Plaha (Sparta), Cejp (Sparta), Planicky (Bohemians).

Mistrz Kolczyński w szpitalu

WARSZAWA (PAP.). — Pięściarski mistrz Polski w. średniej Antoni Kolczyński przebywa obecnie w szpitalu, gdzie został skierowany na skutek ciężkich i bolesnych ataków kamicy nerkowej. Pobyt Kolczyńskiego w szpitalu potrwa co najmniej 2 tygodnie.

Kolczyński — według jego własnych słów — otrzymał już zwolnienie z „Grochowa". Dalsze zamiary mistrza Polski nie są jeszcze znane.

Krzyk już w Burzy

Znany już publiczności wrocławskiej z występów w towarzyskich spotkaniach, eksreprezentacyjny bramkarz Polski — Krzyk, otrzymał, jak się dowiadujemy, zwolnienie z CKS-u i po przejściu okresu karencyjnego będzie mógł już na stałe bronić barw Burzy.

Tak się nie robi...

W Świdnicy zorganizowano propagandowe zawody pływackie, w których miały wziąć udział AZS, Burza i IKS z Wrocławia i miejscowa Polonia. Jak się okazało organizatorzy zapomnieli zawiadomić świdniczan o mających się odbyć zawodach, w wyniku czego nie stawili się na starcie. Wrocław jednak nie zawiódł.

W całym świecie sportowym obowiązuje takie prawo niepisane, według którego organizatorzy i gospodarze powinni zająć się świeżo przybywającymi z drogi gośćmi. Powyższa jednak tradycja nie obowiązuje w Świdnicy, a nawet wprost przeciwnie. Do proszących o wydanie piłki zawodników i przedstawicieli klubów wrocławskich, organizatorzy odnieśli się wprost... niegrzecznie. Dlaczego? Otóż organizatorzy, którym zarząd miejski polecił urządzenie zawodów, interesowali się więcej... kartami.

Czy jest tutaj wszystko w porządku? Wątpimy...

Dziś Burza — Odlew

W dniu dzisiejszym Burza rozgrywa swój ostatni mecz z cyklu spotkań o wejście do A-klasy. Przeciwnikiem kupców będzie jedenastka Odlewu z Nowej Soli, która w pierwszym spotkaniu odniosła sensacyjne zwycięstwo 4:3. Mecz dzisiejszy jest ostatnią szansą Burzy uratowania honoru eksmistrza Wrocławia.

Sytuacja w grupie, w której grają obie te drużyny wygląda w ten sposób, że Odlew znajduje się na czele tabeli z 4-ema punktami przed Burzą i ŻKS-em po 3 pkt. Ewentualne zwycięstwo zapewniłby mogło wrocławianom wejście do tak upragnionej A-klasy.

Burza niepokoi Akademików

(WZ) Sekcja pływacka KKS Burzy w nadchodzącą niedzielę rozegra mecz z AZS-em. Będą to pływackie „derby" naszego miasta. Na starcie ujrzymy czołowych pływaków naszego miasta z mistrzem Polski Iwanowskim na czele. W programie zawodów oprócz konkurencji indywidualnych i sztafet — mecz piłki wodnej. Zawody zostaną rozegrane na krytej pływalni przy ul. Teatralnej 10/12.

Tragiczne skutki zatrudniania Niemców

Zygmunt Kaczorowski, właściciel apteki w Legnicy zatrudniał u siebie Niemca Rudolfa Kobasa, polecając mu całkowite załatwianie klientów.

Pewnego dnia zgłosił do apteki Jan Podkościelny i zażądał dla swego chorego synka surowicy przeciwdławcowej. Kobas postawił mu cenę 6.500 zł. jako ostateczną i mimo próśb i perswazji Podkościelnego, że takiej sumy nie posiada, surowicy mu nie chciał wydać.

Zrozpaczony ojciec kilkakrotnie przychodził do apteki i targował się o cenę, za każdym razem — bezskutecznie! *W rezultacie dziecko nie otrzymawszy żadnej pomocy zmarło.*

Sprawą tą zajęła się Kom. Specjalna, wyznaczając Kaczorowskiemu karę w wysokości pół miliona złotych za nieprzestrzeganie urzędowego cennika, który cenę surowicy określa na 3.850 zł. (M.E.H.).

„SPOŁEM" Okręgowy Oddział Rolniczy w Katowicach, Zabrska 10

ZAWIADAMIA

że ma stale do sprzedania

KONIE typu ciężkiego i cięższego dla przemysłu oraz konie typu lżejszego do roli

Konie oglądać można w SZOPIENICACH, Magazyny „Społem" — stajnie, ul. Oświęcimska 9, tel. 214-89. K-3046

JUŻ MOŻNA WPŁACAĆ PRENUMERATĘ

za I okres od 1. 9. do 31. 12. rb., w którym ukaże się po 8 numerów dwutygodników

Iskierki dla dzieci najmłodszych
Płomyczek dla dzieci młodszych
Cena numeru zł 12. — Prenumerata za 8 numerów zł 86,40.

Płomyk dla dzieci starszych
Płomień dla uczniów szkół średnich
Młody Zawodowiec dla uczniów szkół zawodowych
Cena numeru 20 zł. — Prenumerata za 8 numerów zł 144.

Instytut Wydawniczy »Nasza Księgarnia«
Warszawa, ul. Smulikowskiego 4, tel. 8-63-40
Konto PKO I — 128.

Polecamy zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty podręczniki dla szkół podstawowych, średnich ogólnokształcących i średnich zawodowych, literaturę dziecięcą, książki dla nauczycieli i rodziców. K-3020

Znow nadużycia z przydziałami

Na ostatnim posiedzeniu Kom. Spec. wpłynęło doniesienie na Stanisława Kaszyńskiego, kier. spółdzielni „Granica" w Zgorzelcu, który dopuścił się nadużyć w związku z wydawaniem materiałów na karty odzieżowe za IV kwartał 46 r.

Oskarżony lepsze gatunkowo materiały wydawał tylko swoim protegowanym, zaś nadwyżki pozostałe z rozdziału w materiałach i bieliźnie, zabierał do domu na swój użytek.

Poza tym wymieniał koce, nabywane na wolnym rynku na materiały wełniane, przeznaczone do rozdziału na karty odzieżowe.

Kierownik restauracji „Ratuszowej" we Wrocławiu Stanisław Gęsicki został ukarany przez Kom. Spec. grzywną 200 tys. zł. za tolerowanie pobierania przez kelnerów wyższych cen.

W Oławie aresztowano właścicielkę restauracji Emilię Lanch za skupywanie i gromadzenie potajemne w mieszkaniu artykułów pierwszej potrzeby! Podczas rewizji znaleziono większe ilości cukru i zapałek, na które nie mogła wykazać się żadnymi rachunkami.

Leokadia Jagodzka z Żegania została ukarana grzywną 200 tys. zł. za brak faktur i pobieranie nadmiernych cen za tekstylia.

Resztę osób w liczbie dwudziestu kilku ukarała Komisja Specj. grzywną, na łączną sumę około pół miliona zł. za przekraczanie ustalonych cen. (M.E.H.).

Polacy z Niemiec przybywają na Dolny Śląsk

Do kraju powracają obecnie Polacy, którzy w poszukiwaniu pracy zawędrowali przed wojną do Niemiec. Pierwszy transport tych repatriantów przybył ostatnio do Tuplic w pow. Żary. Składa się on z przeszło dwustu osób, przeważnie górników. Reemigranci przywieźli ze sobą cały swój dobytek ruchomy. Obecnie skierowano ich do pracy w kopalniach węgla brunatnego w powiatach: Żary, Lubań i Żuraw.

Drugi transport złożony ze 175 osób przybył z Lipska na punkt etapowy do Legnicy. Są to przeważnie rolnicy, którzy po wielu latach tułaczki będą wreszcie pracowali na polskiej ziemi.

Dożynki 7-go września

Na 7 września wyznaczono obchód dożynek na Dolnym Śląsku. Obchód urządza specjalny komitet zorganizowany przez Samopomoc Chłopską w porozumieniu z organizacjami politycznymi, młodzieżowymi, związkami zawodowymi, wojskiem i t.d.

Rzemieślnicy znajdą pracę

Na Dolnym Śląsku pomimo napływu osiedleńców odczuwa się w dalszym ciągu brak robotników i rzemieślników.

W chwili obecnej kopalnie węgla brunatnego, kamieniołomy, dyrekcje Lasów Państwowych i przedsiębiorstwa budowlane mogą zatrudnić kilka tysięcy pracowników.

Małe miasteczka czekają jeszcze wciąż na dobrych rzemieślników: kowali, stelmachów, stolarzy, kamieniarzy i innych. Szereg zakładów rzemieślniczych m. in. wielki ośrodek meblowy w Twardej Górze poszukuje uczniów i czeladników.

Kronika wydarzeń

* **PO RAZ PIERWSZY** w historii Dolnego Śląska społeczeństwo jednego z miast powiatowych, mianowicie Kamiennej Góry, postanowiło ufundować sztandar dla MO w dowód uznania za jej ofiarną pracę w walce o ład i porządek.

* **BIBLIOTEKA MIEJSKA** w Bielawie będzie wkrótce otwarta.

* **NOWY BURMISTRZ BIELAWY** Rzepkowski, objął urzędowanie.

* **W JEDNEJ Z KAMIENIC** w Świdnicy rok temu pękły rury wodociągowe. Oczywiście dopływ wody zamknięto. Jak myślicie, Czytelnicy, czy rury zostały naprawione? Gdzie tam! W dniu wczorajszym mieszkańcy kamienicy nr 45 w Rynku obchodzili uroczyście rocznicę życia bez wody. Mamy niepłonną nadzieję, że doczekają uroczystości dziesięciolecia...

* **MINISTER DREWNOWSKI** bawił ostatnio w Bielawie. Przyrzekł pomoc w zorganizowaniu Biblioteki Chłopskiej. Min. Drewnowski jest posłem SL z Dolnego Śląska.

* **DO 4-ch ZJEDNOCZEŃ** należała już Świdnicka Fabryka Szpilek i Drutu. Ilu jeszcze dyrektorów do niej się przyzna?

* **7 KUPCÓW WAŁBRZYSKICH** znowu pozwoliło sobie podwyższyć ceny. No, cóż? Gdyby nie Komisja Specjalna...

* **W ŁĄDKU-ZDROJU** uruchomiono sanatorium dla 60 pracowników Zarządu Miejskiego w Opolu.

* **38 SPECJALNIE UZDOLNIONYCH PRACOWNIKÓW PRW Z OPOLSZCZYZNY** spędzi 2 tygodnie na kursie przodowników w kłodzkim. (WD)

28 sierpień — Ze starych kronik dolnośląskich

1570 — we Wrocławiu panował huragan z piorunami i ulewą. Grom uderzył w jedną piekarnię, która jednak nie spłonęła.

1577 — We Wrocławiu przy strzelnicy zapaliła się prochownia. Jeden robotnik został ciężko poparzony.

1578 — We Wrocławiu w pewnej garkuchni zapadło się wiązanie dachu, nie wyrządzając ludziom krzywdy.

1591 — W pow. brzeskim spaliły się 32 gospodarstwa ze zbiorami.

NAJLEPSZA BIBUŁKA „PODKOWA" Z BOCIANEM
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 49
3018

CENTRALA TEKSTYLNA
Hurtownia we Wrocławiu, ul. Rzeźnicza 1
ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót remontowych (roboty murarskie, blacharskie, stolarskie, malarskie, naprawy instalacji wodociągowo - kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania oraz roboty elektrotechniczne) w Domu Towarowym Centrali Tekstylnej we Wrocławiu, ul. Ruska 47. Podkładki kosztorysowe oraz informacje otrzymać można w Wydziale Gospodarczym Centrali Tekstylnej we Wrocławiu, ul. Rzeźnicza 1, tamże należy składać oferty z podaniem terminu wykonania robót w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferty na remont Domu Towarowego Centrali Tekstylnej przy ul. Ruskiej 47" do dnia 10.9. 1947 r. do godz. 10. Otwarcie ofert odbędzie się w powyższym terminie. Oferenci zobowiązani są przedłożyć list gwarancyjny (zabezpieczenie wadium przetargowego) Banku Handlowego lub Banku Spółek Zarobkowych z jednomiesięcznym terminem ważności, w wysokości 1 proc. sumy oferowanej. Centrala Tekstylna - Hurtownia we Wrocławiu — zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, podzielenia robót na kilku oferentów, jak również unieważnienia przetargu bez podania powodów i bez ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

Wrocław, dnia 27.8 1947 r. DYREKCJA HURTOWNI K 3057

ZIEMNIAKI i INNE WARZYWA
posiada stale na składzie 7587
Centr. Gosp. Spółdz. Ogr.
Wrocław, ul. Słodowa 38 — tel. 559

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

GOTÓWKĄ około sześć zer, wspólnika energicznego przyjmie przedsiębiorstwo fabryczne w pełnym ruchu „Słowo Polskie" pod „Wytwórnia". 7526

SPRZEDAM samochód „Hansa", półtorej tony. Walecznych 23 m. 1 do dwunastej. 7594

ZAKŁAD fryzjerski we Wrocławiu lub Jeleniej Górze w dobrej dzielnicy kupię lub wystąpię do spółki. Dobry fachowiec. Oferty kierować Jel. Góra Poste - restante pod „OH. 386". K 3034

SAMOCHÓD DKW czteroosobowy rejestrowany na chodzie, Opel - Olimpia niekompletny sprzedam. Chrobrego 36 m. 8, przed południem. 7611

SPRZEDAM kompletny motor Opel - Olimpia. Wiadomość: Kościuszki 146, godz. od 16 — 19. 7608

SKLEP wraz z mieszkaniem do odstąpienia za zwrotem kosztów remontu. Wiadomość: Wrocław, Traugutta 117 Kiosk, róg ul. Zgodnej. 7588

KUPIMY opony Nr. 525/16 lub 550/16 tylko w bardzo dobrym stanie. Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych „Pion" Wrocław, Leszczyńskiego 7. 7583

POTRZEBNA karoseria z podwoziem marki „Hanomag" typu Kurier, typ 1,1 ltr. w dobrym stanie. Zgłoszenia telefoniczne Świdnica tel. 22-93. K 3041

SKLEP spożywczy odstąpię za zwrotem kosztów remontu z powodu śmierci właściciela oraz sprzedam lodówkę elektryczną. Sołtysowice, ul. Owczarska Nr. 27 za Karłowicami. 7599

ODSTĄPIĘ sklep ładny. „Słowo Polskie" pod „Centrum". 7595

SKLEP śródmieście, nadający się na każdą branżę odstąpię. Oferty pod „130" „SłowoPolskie". 7592

WELKA 7-miesięcznego sprzedam. Stalina 96, szklarnia (w podwórzu). 7571

BUTLE STALOWE o pojemności 2, 6 i 8 litrowe po azocie, tlenie, chlorze, sprężonym powietrzu i CO_2 każdą ilość zakupi. Zgłoszenia F.P.P. Łódź, Śródmiejska 22, tel. 200-32 K-2991

SKLEP spożywczy odstąpię, ul. B. Prusa 51. 7643

PŁYTA marmurowa 85 na 280 cm do sprzedania Dom Handlowy B. Pempuch i Ska, ul. Ruska 8/9, Wrocław. 7618

MASZYNY do wyrobu musztardy kupię — pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia listowne „PAR" Kraków, Rynek Główny 46 dla „ERGE" K 3048

ZGUBY — UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację służbową wydaną przez Dyr. Polskiego Monopolu w Łodzi, metrykę urodzenia, zaświadczenie rejestracyjne RKU Nowy Targ oraz inne osobiste dokumenty na nazwisko Józef Kubicz 7553

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty PKP Nr. 06875 książeczkę biletową Nr. 114404, kartę RKU na nazwisko Ratajczak Seweryn. 7575

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, zaświadczenie repatriacyjne na nazwisko Kaduszyn Abram, Kaduszyn Bera Liba, Kaduszyn Izak. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Wrocław, ul. Żeromskiego 64 m. 13. 7585

UNIEWAŻNIAM kartę ewakuacyjną, zaśw. RKU, książeczkę Ubez. Społ., leg. z miejsca pracy wydane na nazwisko. Chytry Wiktor. K-3026

UNIEWAŻNIAM tymczasowy dowód tożsamości, dwa odcinki wymeldowania, obligację na pożyczkę, dekret zwolnienia z pracy wydane na nazwisko Kircz Mieczysław. K-3027

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rozpoznawczą wydana Mińsk Mazowiecki na nazwisko Klimkówna Sabina. K-3029

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rozpoznawczą wydaną na nazwisko Kusak Krystyna w Lublinie. K-3030

UNIEWAŻNIAM zagubione świadectwo urodzenia, odcinek meldunkowy na nazwisko Ciszek Leonarda. K-3028

UNIEWAŻNIAM książeczkę czekową na Narodowy Bank Polski Leszno, Stempel Państwowe Nieruchomości Ziemskie Zespół Borek Nr. 1, które zginęły w sklepie „Irianna" Jelenia Góra, 1 Maja 19, dnia 23. 8. godz 15. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot dokumentów, teczki, księgarnia „Czytelnik", sklep „Irianna" lub Zespół Borek, pow. Głogów. K-3031

UNIEWAŻNIAM skradzione tymczasowe zaśw. tożsamości wydane przez Zarząd Miejski w Jeleniej Górze na nazwisko Artur Marcjanka. K-3033

UNIEWAŻNIAM odcinek zameldowania wydany na nazw. Hajdarz Stanisław. K-3035

UNIEWAŻNIAM kartę repatriacyjną wydaną na nazwisko Mackiewicz Edward. K-3032

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową, prawo jazdy, leg. Zw. Zaw., zaświadczenie repatriacyjne, świad. moralności i odcinek zameldowania na nazwisko Wawrynów Piotr. K-3039

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty, nominację na piwiarnię, na skład, prawo jazdy i inne dokumenty wydane na Tomzik Bronisław. K-3037

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty wydany na nazwisko Bygar Michelina. K-3038

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU, legitymację pracy, legitymację Zw. Zaw., metrykę urodzenia na nazwisko Klisiewicz Andrzej. 7570

UNIEWAŻNIAM zgubione zwolnienie od obowiązku służby wojskowej wydane przez RKU Szczecin. Nazwisko Pachodyłę Zdzisław. 7593

UNIEWAŻNIAM zagubioną ul. 3. 47 kartę ewidencyjną na motocykl DKW Nr. rej. M-77405. Nr. silnika 256956. Nr. fabr. 179241, wystawioną na Szłykiewicz Bolesław. 7590

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dowód osobisty, wyciąg metrykalny, kartę przesiedleńczą, odcinki zameldowania, leg. partyjną PPR na nazwisko Kobicki Jan. 7584

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę repatriacyjną na nazwisko Wochner Gierard i odcinek zameldowania na nazwisko Teodozja Wochner. 7578

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania na nazwisko Samuel Stanisław. 7574

UNIEWAŻNIAM zgubione obywatelstwo polskie, dowód tożsamości konia, zaświadczenie rowerowe, na nazwisko Jończyk Michał. Nowe Siołkowice, pow. Opole. 7573

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, leg. ZWM, leg. SL — Kasztelewicz Bronisława. 7604

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty emerytalne i odcinek zameldowania na nazwisko Steciuk Kazimiera, zamieszkała Wrocław, Gajowa 38 m. 10. 7607

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dowód osobisty (karta rozpoznawcza), odcinek zameldowania, zaświadczenie pracy, na nazwisko Nowicki Aleksander, Kosynierska74 — 3. 7621

UNIEWAŻNIAM legitymację nr. 42097 wydaną przez Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych Badian Żelisław. 7612

UNIEWAŻNIAM skradzione karty: pracy, tramwajową, rozpoznawczą, odcinek zameldowania Grądzkiej Genowefy, Wrocław, ul. Oleśnicka 15-a m. 20. 7615

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty oraz zaświadczenie RKU Nr 3657/49 na nazwisko Kotłowski Henryk. 7619

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU Wieluń na nazwisko Kurdyś Józef. 7620

UNIEWAŻNIAM zaświadczenia ewakuacyjne wydane w BSSR na nazwiska Abrahamowicz Grzegorz i Abrahamowicz Gema. 7661

WOLNE POSADY

POTRZEBNY samodzielny elektrotechnik samochodowy i motocyklowy. Zakład Ślusarsko - Mech. Głost Marian i S-ka, Wrocław J. Stalina 46. 7548

TECHNIKA budowlanego, rysunki kosztorysy; kierownika robót budowlanych zatrudni Spółdzielnia Budownictwa — Wrocław, ul Świerczewskiego 79

TECHNIKA budowlanego rysunki, kosztorysy, kierownika robót budowlanych zatrudni Spółdzielnia Budownictwa, Wrocław, ul. Świerczewskiego 79. K-2999

POTRZEBNY natychmiast buchalter bilansista. Zgłoszenia kierować: Zarząd Spółdzielni Rolniczo - Handlowej „Samopomoc Chłopska" w Trzebnicy. Warunki płacy do omówienia 7568

PIELĘGNIARKA do jednorocznego dziecka potrzebna. Zgłoszenia ul. Ks. J. Poniatowskiego 22 m. 2. 7566

GIMNAZJUM i Liceum Handlowe poszukuje nauczycieli: geografii gospodarczej, księgowości, matematyki, arytmetyki handlowej, przyrody. Zgłoszenia: Wrocław, ul. Św Wojciecha 64 m. 9 — godz. 18 — 20. 7606

SPECJALISTÓW do remontu gorzelni, monterów, spawaczy kotlarzy poszukuje się. Wiadomość: ul. Mianowskiego 25 m. 3 (Zacisze). 7577

ASYSTENTKA dentystyczna — instrumentariuszka kwalifikowana, poszukiwana do pracy w godzinach popołudniowych w dobrym gabinecie, wygodnych warunkach Zgłoszenia: „Słowo Polskie" pod „Asystentka". 7610

POTRZEBNA pielęgniarka niekoniecznie dyplomowana Zgłoszenia do 19 Paulińska 14, Punkt zbiorczy repatriacji niemieckiej, ambulatorium. 7616

EKSPEDIENTKA do składu skór i przyborów rymarskich i szewskich — z referencjami potrzebna Dom Handl. B. Pampuch i S-ka — ul. Ruska 8/9. 7617

PRZEDSIĘBIORCA budowlany (repatriant) pragnie porozumieć się z inżynierem lub architektem w sprawie wspólnej pracy. Oferty „Praca" „Czytelnik", Stalina 45. 7614

Kotki lubią fotografię.

PRZEDSTAWICIELE energiczni poszukiwani. Fabryka Cukrów Nowowiejska 18. 7565

POSAD POSZUKUJĄ

RUTYNOWANY buchalter - bilansista przyjmie dorywczo prowadzenie ksiąg handlowych i załatwi sprawy podatkowe. Zgłoszenie do „Słowa Polskiego" pod „7591". 7591

MASZYNISTKA rutynowana sekretarka, kilkuletnia praktyka poszukuje posady na dobrych warunkach od zaraz. Miejscowość obojętna. Wiadomość „Słowo Polskie" pod „Maszynistka". 7597

KUCHARKA poszukuje posady od zaraz lub jako gospodyni do samotnego pana lub 2 osób. Hotel Ludowy, Stawowa 15. 7603

LEKARSKIE

W CHOROBACH WENERYCZNYCH i PICIOWYCH przyjmuje **LEKARZ JANUSZ LESIŃSKI** codziennie od 2—6. w czwartki i soboty od 2 — 5-tej **WROCŁAW, CHROBREGO 20 II p.** (obok Dworca Odra). K-3013

PRYM. DR. DZIOBA ANDRZEJ Specjalista chorób kobiecych powrócił z urlopu i przyjmuje nadal — Wrocław, Kołłątaja 32. II p. od 4 — 5. 7600

LOKALE

POSZUKUJĘ mieszkania 2 — 4 pok. z komfortem w willi. Zgłoszenie „Słowo Polskie" pod „Inżynier - architekt". 7609

MIESZKANIA z meblami lub bez — wygody — na Sępolnie pilnie poszukuję. Koszt remontu zwrócę. Wiadomość — Drogeria „Fortuna" — Żeromskiego nr. 33. 7660

NAUKA

KSIĄŻKI naukowe, beletrystyka, podręczniki kupno — sprzedaż — zamiana. Księgarnia „Lektor", Stalina 20. K 2998

POSZUKIWANIA RODZIN

ROMAŃCZUKIEWICZ Maria Antonina z domu Schoeffer zam. ostatnio w Samborze, Równa 14, poszukiwana przez męża. Łaskawe wiadomości proszę kierować Wincenty Romańczukiewicz, Karpacz, Wilcza Poręba 125 tel. 298. K-3036

RÓŻNE

TRANSPORTY — EKSPEDYCJA szybko — solidnie. Biuro „Transdal", Wrocław, Świdnicka 10 K-2679

MUNDURKI SZKOLNE gotowe oraz na zamówienie wykonuje „Ewelina", Stalina 161. K-3024

JERZY JUNOSZA-GZOWSKI 44)

PLANY MOB WYKRADZIONE!

AUTENTYCZNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Dziennikarz Leon Jodłowski przebywa w Berlinie jako agent Drugiego Oddziału, spotyka swoją ukochaną — Klarettę Ram, która po dłuższej rozmowie, zrywa z nim wszelkie stosunki.

— Nie wiem Leo, czy warto walczyć z sobą!

— I to ty mówisz Klaretto?! — wykrzyknął zdumiony.

— Widzisz, że ja. Odchodzę. Zostaniesz sam. I ja zostanę sama. Oboje nieszczęśliwi. Oboje skazani na wieczną tęsknotę. Przeklęte ofiary obowiązku... Czyż nie lepiej by było...

— Co?...

— Czyż nie lepiej było by, Leo żyć tylko dla siebie? Sobie służyć — swemu sercu, swej miłości? Jeszcze kilka lat — minie młodość... Ogarnia mnie strach! Boję się starości! Boję się śmierci! Leo — straszna jest samotność! Leo?!

Stali tak przed wystawą pewnego sklepu, na skraju chodnika.

— Klaretto, czy ci nie wstyd? — głos Jodłowskiego był inny, niż zwykle.

— Już mnie nie kochasz, Leo?

— Chodźmy już! — oderwał ją od kryształowej szyby. Klaretto nie ma odwrotu.

— Nie ma odwrotu? — powtórzyła przerażona.

— Nie ma! Słowo się rzekło. Dzisiejsza lekcja prawdy poszła mi tylko na zdrowie. Nie zdajesz sobie nawet sprawy, jak wielką odegrała rolę w moim życiu... Dziękuję ci za nią...

— Wdzięczności nie wyraża się takim lodowatym tonem!

Zaczął mówić, nie patrząc na Klarettę, jakgdyby do siebie.

— Powiadają, że miłość jest wieczna! Bywa też, że miłość jest krótkotrwała, jak błysk...

Słuchała go zdumiona nagłą zmianą, jaka w nim zaszła.

— A teraz ci powiem — poprostu miłość nawet taką, jak moja zniszczyć mogą czyjeś brutalne słowa. Słowa kobiety, która tylko dba o siebie...

— Więc dzisiejsze me słowa... — zaczęła z lękiem.

— Może dzisiejsze, może niedzisiejsze... — to obojętne. Są słowa, które zabijają miłość. Za dużo powiedziałaś, Klaretto.

— Za dużo powiedziałam... Tak... za dużo... — westchnęła. I co teraz będzie?!

— Będzie tak, jak miało być. — Drogi nasze rozejdą się. Sama tak chciałaś... Klaretto!

— Sama chciałam... — powtórzyła bezdźwięcznie.

— Miłość umiera... Umarła... Klaretto. Bądź zdrowa!

Pożegnali się przy zejściu do kolei podziemnej.

Klaretta znikła nagle, jak gdyby nigdy przy nim nie była.

Jodłowski zawrócił. Zęby miał zaciśnięte. W oczach malowało się postanowienie i spokój.

— Miłość jest krucha... Miłość umiera... Umarła...

Stwierdzał to już bez bólu, niemal z ulgą. Zdumiony, zaskoczony zmianą, która tak nieoczekiwanie dokonała się w nim samym, uwalniając go od najboleśniejszych przeżyć i szarpaniny, szedł ulicą wielkiej, obcej stolicy — i niósł w sobie przeświadczenie, że tym razem wie dokąd idzie.

ROZDZIAŁ XIII
GRAF VON OSSNOWSKY

Hans Finger wszedł do pokoju. Uradowany Jodłowski zerwał się na jego widok.

— Jakże się cieszę, że nie zapomniał pan o mnie! — zawołał.

Tajemniczy dentysta rozejrzał się dokoła siebie.

— ...No owszem, apartament niczego sobie... Ale ten hotel nie podoba mi się. Musicie się stąd wyprowadzić — i to zaraz!

— Bardzo chętnie.

Gość usiadł ciężko w fotelu. Kamienna twarz wyrażała idealną obojętność. Ubrany był dostatnio — nawet elegancko. Wyglądał na zamożnego ziemianina, lub potentata przemysłu.

...Drapieżne, nieco indiańskie rysy wyschniętego oblicza niby „Białego Sokoła", czy „Szybkiego Orła", gęste, nastroszone jak wiechy brwi, wystający podbródek i zagadkowy uśmieszek, błąkający się wokoło cienkich, zaciśniętych ust, czyniły go podobnym do bohatera powieści Maine Reeda.

Jodłowski przyglądał się gościowi z wielką ciekawością. Rozmowa urwała się. Stary Hans wodził oczyma po ścianach hotelowego pokoju i o czymś rozmyślał. Leon czekał cierpliwie, co z tego wyniknie. W końcu Finger rzekł po polsku z twardym niemieckim akcentem.

— Musicie zacząć pracę. Okres przeznaczony na aklimatyzację już minął. Przypuszczam, że i Niemcy przestali się wami zbytnio interesować. Bywacie gdzieś? Macie znajomości?

— Jak dotąd jeszcze nigdzie...

— Trzeba nawiązać stosunki. Wyjść między ludzi. Wasz zawód wiele ułatwi... Ale musicie się mieć na baczności. Uważać na wszystko! — Oni nie są tacy głupi, a służbę kontrwywiadu mają doskonale zorganizowaną. Otrzymałem pewne informacje związane z pana osobą...

— Z Warszawy?

Finger kiwnął głową.

— Tak.

W sztabie jesteście dobrze notowani. Proszę nie zawieść pokładanych nadziei.

Jodłowski uśmiechnął się zadowolony.

— Ostatecznie zdecydowano, że zajęcia stałego berlińskiego korespondenta nie wyczerpią wszystkich możliwości. Macie głos, postawę i urodę. Jesteście w guście tutejszych kobiet. Ułatwimy panu wejście na scenę: — Jodłowski zdolny piosenkarz — na deskach kabaretów i teatrów rewiowych!... Poznacie swego szefa.

— Tu, w Berlinie?

— Tak. Będziecie jemu bezpośrednio podlegali. To wyróżnienie. Liczą na was. Zresztą o tym później! — Tak więc mój młodzieńcze. — Zaczynasz wielką grę! Nie żałuje pan?

(dalszy ciąg jutro).

Redaktor Naczelny: Teofil Witek F-20.001 Wydawca: Sp. Wyd. „Czytelnik"
Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Krupnicza 13 — tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12 do 13tej. Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 90 złotych miesięcznie, z przesyłką pocztową 97 zł. z odnoszeniem do domu 105 złotych. Druk. Sp. Wyd. Czytelnik" Wrocław, ul. T. Kościuszki 49